ich przekonanie, że organizacja zawodowa **nie może działać na szkodę swych członków.**

„Naprawianie" zaś błędów w łonie związku klasowego byłoby nalepianiem plastra na wrzód zagrażający gangreną, który koniecznie potrzebuje operacji. Ale nawet powierzchownemu leczeniu wrzoda na organiźmie związku **przeszkadzała demagogja i terror** przewódców, którzy twierdzili, że to nie żaden wrzód, ale niewinna... „zachcianka".

Z chaosu na drogę pracy.

Czy są jakieś rezultaty, wynikłe z energicznego cięcia, zadanego związkowi cetnralnemu przez Stowarzyszenie?

Pomijając już to, że powstanie nowej organizacji podziałało na zacietrzewionych „wodzów" jak strumień zimnej wody i kazało im zrobić rachunek sumienia — Stowarzyszenie dało **naukę i przykład, na jakich podstawach winna się opierać organizacja czysto zawodowa, jak należy opiekować się swymi członkami i co można dać im przy umiejętnej gospodarce finansowej za stosunkowo niskie składki.** Następnie wskazało **kierunek i podstawy porozumienia z pracodawcami,** celem współpracy dla dobra zawodu. Tylko w ten sposób utworzyć można ogólno-polski cennik, ciągła walka bowiem nie doprowadzi do niczego, a raczej doprowadzić może do stosunków warszawskich, które, jak wiemy, nie są wzorowe. **Walka może być środkiem ostatecznym — w razie wyraźnego zbagatelizowania słusznych postulatów robotniczych.**

Nie jest więc tak źle, jak twierdzą nasi koledzy z przeciwka. Ale mogłoby być lepiej i może być lepiej. Cóż więc nam czynić wypada, aby resztki istniejącego zła usunąć?

Przedewszystkiem organizować się celowo, ażeby to spajanie się w gromadę przyniosło nam jakieś korzyści. Ponieważ praktyka wykazała, iż formy zewnętrzne i wewnętrzne Związku centralnego są złe — największym nonsensem byłoby trzymać się ich dalej beznadziejnie, zadawalając się pustem gadaniem.

Nie pomoże i nie naprawi złego bezsensowne zwalczanie naszej organizacji à la p. Szczucki, który objeżdżając oddziały i okręgi związku klasowego w Polsce zachodniej opowiada przeróżne brednie, choć najmniej ma prawa do krytykowania Stowarzyszenia, ponieważ nie zna jego ideologji. Jest to ocena ślepego o kolorach lub głuchego o muzyce. Należałoby się zapytać p. Szczuckiego, co dobrego uczynił on dotychczas dla sprawy drukarstwa polskiego, dlaczego nie stara się raczej o naprawę stosunków w własnem gnieździe, tylko szczyci się swojem „wyrobieniem" organizacyjnem tam, gdzie go nie proszą.

Nie pomogą także teoretyczne wywody p. Burkota, oddającego organ „Wiadomości Graficzne", wydawany za pieniądze drukarzy, na usługi P. P. S.

Powtarzamy, że istnieje tylko jeden środek na zaradzenie złemu: budowanie nowej wielkiej organizacji drukarskiej w Polsce na fundamentach przygotowanych przez Stowarzyszenie Drukarzy. — W miarę odradzania się życia organizacyjnego — zrealizujemy nasze postulaty.

Dopóki to nie nastąpi, dopóki drukarze nie przekonają się o wartości pracy w naszej organizacji — dopóty nie staniemy na wyżynie, przynależnej naszemu zawodowi.

Nikt tak — jak my — nie pragnie zjednoczenia wszystkich drukarzy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie nastąpi to nigdy na podstawach związku centralnego, które są z gruntu złe. **Awu.**

ZWALCZAJMY PASORZYTNICTWO ORGANIZACYJNE.

W czasach obecnych organizują się wszystkie stany, a czynią to w obronie własnych interesów. Istnieją więc związki zawodowe, robotnicze i kapitalistyczne, Stowarzyszenia religijne i różnego rodzaju partje polityczne. Warunki natury ekonomicznej i politycznej wskazały społeczeństwu, że istnienie organizacyj jest rzeczą konieczną, że bez względu na rodzaj zatrudnienia każdy z obywateli powinien tworzyć jednostkę zorganizowaną w państwie. Jednak chciałbym zająć stanowisko względem tych, którzy są zorganizowani, a nie wypełniają obowiązków nałożonych im przez organizację i tych, którzy uznają potrzebę istnienia organizacji, a usuwają się od przynależenia do niej i korzystają z wszelkich udogodnień i praw wywalczonych przez te organizacje.

Obie grupy są szkodliwe dla organizacji i osobników tych należy traktować jako szkodników wobec organizacji. Za podstawę wywodów biorę przemysł graficzny i warunki, jakie panują pod względem organizacyjnym.

Pierwsza grupa członków uznaje wprawdzie potrzebę należenia do organizacji, lecz szczytem ich poświęcenia jest płacenie składek członkowskich (zresztą nie bez narzekań). Nie przyjmą oni żadnego urzędu, broń Boże, gdyż zmuszeni byliby narażać się przedewszystkiem pracodawcom ewtl. własnym kolegom. Na zebrania rzadko kiedy przychodzą, a jeśli są obecni to naturalnie w „humorach", zdrowej rady nie udzielą, gdyż w rzeczy samej nie można od nich nic rozsądnego wymagać, kierownicy organizacji potrzebują natomiast rady zdrowej, logicznej, a nie złośliwej krytyki, utrudniającej pracę, sieją nieufność do zarządu, do którego zgłaszają się o pomoc i poradę wtenczas, gdy są w potrzebie. Członek figurujący na papierze, a nie wypełniający swych obowiązków lub co gorsze szkodzący i kompromitujący swą organizację, nie może liczyć na po-

Młodzież drukarska, jak również wszyscy starsi drukarze stawili się tłumnie by wziąć szczery udział w tej miłej rozrywce, z której dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Stow. Młodzież i starsi w harmonji i z werwą stanęli do tańca nie dając nawet wytchnienia żadnej z obecnych dam na sali. Bawiono się nadzwyczajnie w nastroju koleżeńskim i serdecznym, bez różnicy wieku. O północy prezes Wydz. Gł. kol. Szczepaniak wyprowadził tradycyjnego staropolskiego poloneza z czekoladą. Panie zaś w białej polce wcale nie szczędziły orderów dla swych danserów. Współczesne tańce cieszyły się niezwykłem powodzeniem, prócz młodzieży b. wielu starszych wiekiem tańczyło je i to wcale z werwą. Wiele naturalnie do tak bardzo serdeczngo i wesołego nastroju wśród zabawowiczów przyczyniła się dobrze zgrana orkiestra „Sokoła", której należy wyrazić uznanie.

Przerwy urozmaicono humorystycznemi występami solowemi, jak: kol. Matuszewicz z Torunia wypowiedział monolog „Agitator bolszewicki", kol. Kąkolewski, kuplety i inni. Wykonawców nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Bawiono się bez przeszkód do białego rana.

Wyrazić tu należy Zarządowi okr. pozn. podziękowanie za położone wysiłki około urządzenia Wiosennej Zabawy i jednocześnie zachęcić do dalszego kontynuowania podobnego rodzaju imprez w przyszłości.

Uczestnik.

Z NOWOPOWSTAŁEJ SEKCJI LINOTYPISTÓW OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Zebranie konstytucyjne, odbyte dnia 31 marca zagaił prezes Stow. Druk. Okr. Tor. kol. Komorowski. Pod przewodnictwem jego radzono nad losami przyszłej Sekcji Linotypistów i jej członków.

Brak takiej sekcji dawno już odczuwano; dlatego powstanie jej powitali koledzy — linotypiści z niekłamaną radością. Tymczasowe kierownictwo powierzono kol. B. Maćkiewiczowi.

Drugie zebranie w dniu 14 kwietnia było już w pewnej mierze oświatowem. Dzięki zainteresowaniu się „Sekcja" kierownika „Drukarni Toruńskiej" p. Szutkowskiego rozwój Sekcji jest zapewniony. Głównym punktem zebrania był przeszło 2-godzinny referat p. Szutkowskiego „O znaczeniu linotypistów i linotypów". Trudno w dzisiejszych czasach kształcić się linotypiście zagranicą, to też p. Szutkowskiemu należy się pełne uznanie za to, że wiedzy swej i doświadczeń fachowych chętnie udziela członkom nowopowstałej Sekcji.

W skład zarządu weszli koledzy: Bernard Maćkiewicz, prezes; Jan Szarafiński, sekretarz, Zygmunt Ganasiński, skarbnik.

Uchwalono między innemi wszystkie sprawy dotyczące Sekcji ogłaszać w „Drukarzu Polskim" i wystosować do redakcji tego pisma odpowiednie pismo o pozostawieniu w nim na ten cel miejsca.

Wkrótce odbędzie się zebranie trzecie.

Szarotka.

REFLEKSJE

Coś niecoś o „wyrobionych" związkowcach.

W poprzednim numerze obiecaliśmy podać bliższe szczegóły postępowania członków związku klasowego w Zakładach Graficznych „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy. Wobec nas, stowarzyszeniowców panowie ci stale przybierają się w togi bohaterskich Rzymian, a odsądzając nas od czci i wiary, oświadczają w swej zarozumiałości, iż tylko oni mają monopol na należytą znajomość spraw organizacyjnych, mieniąc się „idealnymi" wprost organizatorami. Nie będziemy im na tem miejscu dowodzić mylności ich zapatrywania, a tylko wykazać pragniemy szkodliwość ich postępowania w pewnych znanych nam wypadkach, które częstokroć można nazwać wprost skandalicznem.

Tak też sprawa miała się i w związku z zajściami w Zakładach Graficznych „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy. Ponieważ większość pracowników rekrutuje się z członków związku zaw., tenże okazał chęć załatwienia niektórych spraw drażliwych pomiędzy dyrekcją a pracownikami zakładu. Kwestja ta omawianą była w komisji cennikowej, składającej się ze wszystkich związków drukarskich na terenie Bydgoszczy (Zw. klas., Verband, Stow.), która zadecydowała skierować stosunki w „B. P." na normalne tory.

Cóż jednak okazało się w praktyce? Oto akcja cała zawiodła, gdyż związkowcom, wychowanym przez ich przywódców, widocznie wygodnemi są obecne stosunki, gdy pomiędzy pracownikami, a zarządem zakładu niema żadnego porozumienia, wychodzącego na korzyść obydwu stron: zakładu i pracowników.

W postępowaniu związków widać było chęć zwalczenia całej inicjatywy na barki Stowarzyszenia i mamy pewne dane przypuszczać, iż czynione to było rozmyślnie: poprostu kierowali się związkowcy chęcią wykazania całej swej neutralności w akcji, a odpowiedzialność pragnęli zrzucić ze siebie, zwalając ją na Stowarzyszenie.

Była to albo wyrafinowana gra, albo też porostu nieuświadomienie — głupota.

My przypuszczamy, że w tym wypadku rolę grało i jedno i drugie. Znamy bowiem zamierzenia i dążenia związkowców do opanowania wszystkich zakładów pracy pod swe wpływy, a uwolnienia się od stowarzyszeniowców, nie przebierając przy tem w środkach i czasami udając nawet wielkich przyjaciół zwalczanego przez siebie kapitalizmu...

Zadośćuczynienie tym wnioskom leży w interesie zachowania spokoju w zawodzie graficznym, który mógłby być zakłócony, gdyż wszyscy pracownicy w zawodzie graficznym coraz natarczywiej domagają się unormowania stosunków w zawodzie.

Postępując w myśl uchwały Zjazdu, przesyłamy powyższą rezolucję WPanom do łaskawej wiadomości, z prośbą o wszczęcie kroków przedwstępnych.

Zdaniem naszem przystąpić należy do reorganizacji Rady Wspólnoty, by dać jej moc decydującą — a nie jak ostatnio — że Rada Wspólnoty była tylko instancją informacyjną, lub do **utworzenia Komisji Cennikowej,** której uchwały zobowiązują strony pertraktujące.

Koniecznie przedsięwziąć należy także kroki w sprawie terminatorów. Nadmiar ich grozi wprost katastrofą, jeśli nie w tej chwili, to jednak na pewno po wystawie poznańskiej. Katastrofę bezrobocia potęgują także coraz to nowsze ulepszenia techniczne.

WPanowie zechcą zrozumieć obawy nasze, które nie są bezpodstawne i zastanowić się w gronie swem nad wnioskami naszemi.

O wczesną przychylną odpowiedź upraszamy kreśląc z wysokiem poważaniem

Za Wydział Główny
(—) Szczepaniak, prezes.
(—) Generalczyk, sekretarz.

Drożyzna wzrasta w dalszym ciągu. Ze strony Związku Zakładów Graficznych na powyższe pismo nie nadeszła odpowiedź. Wobec tego będzie trzeba szukać dalszych dróg. Obowiązkiem kierowników Stowarzyszenia jest dopilnowanie sprawy zarobkowej, bo jest to kwestja oczywiście paląca.

UMOWY O PRACĘ.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 35, poz. 324, z dnia 16 marca 1928 r. ogłoszono Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników, regulująca stosunki pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami. Ustawa wchodzi w życie w cztery miesiące po ogłoszeniu na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski z wyjątkiem województwa śląskiego.

Poniżej podajemy do wiadomości Szan. Członków najważniejsze artykuły tej ustawy. (Podkreślenia — Red.)

I. Postanowienia ogólne.

Art. 2. Przepisy rozporządzenia niniejszego regulują stosunki pracy pomiędzy pracodawcami a robotnikami, zatrudnionymi, przez osoby fizyczne, czy też osoby prawne, bądź prawa prywatnego, bądź publicznego.

Robotnikami w rozumieniu rozporządzenia niniejszego są pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę z wyjątkiem pracowników umysłowych, robotników zatrudnionych pracą w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie oraz w zakładach pracy ściśle z rolnictwem związanych, a nieposiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, osób zatrudnionych w urzędach państwowych i komunalnych, oraz w szkołach państwowych, a pełniących czynności analogiczne do czynności niższych funkcjonarjuszów państwowych, pracowników domowych (służby domowej) oraz dozorców domowych.

II. Zawarcie umowy o pracę.

Art. 3. Umowę o pracę zawiera się bądź na piśmie, bądź ustnie, bądź też przez dopuszczenie robotnika do pracy w trybie przyjętym w danym zakładzie pracy.

Robotnik ograniczony w zdolności do działań prawnych, w razie zatrudnienia go na podstawie umowy o pracę uzyskuje zdolność do działań prawnych, które wynikają bezpośrednio z tej umowy.

Art. 4. Umowę o pracę zawiera się: a) na okres próbny; b) na okres wykonania określonej roboty; c) na czas określony; d) na czas nieokreślony.

Art. 5. Okres próbny pracy robotnika może trwać najdłużej siedem dni. Podczas okresu próbnego umowa o pracę może być rozwiązana każdej chwili przez którąkolwiek ze stron. Nierozwiązanie umowy o pracę przed upływem okresu próbnego jest uważane za zawarcie umowy o pracę na czas nieokreślony, o ile nie została zawarta umowa innego rodzaju.

III. Ogólne obowiązki stron.

Art. 6. Robotnicy są obowiązani do należytego i sumiennego spełniania tych zarządzeń swych przełożonych, które dotyczą robót objętych umową o pracę i które nie są sprzeczne z prawem i dobremi obyczajami.

Art. 9. Pracodawca powinien w ciągu miesiąca od otwarcia danego zakładu pracy lub od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia podać do wiadomości obwodowego inspektora pracy, czy sam kieruje zakładem, czy też powierza kierownictwo zakładem innej osobie; w tym ostatnim wypadku pracodawca powinien podać nazwisko kierownika zakładu pracy i jego ewentualnego zastępcy oraz pisemną zgodę tychże na objęcie powyższych stanowisk, a następnie w ciągu trzech dni zawiadamiać obwodowego inspektora pracy o każdej zmianie na tych stanowiskach.

Pisemna zgoda nie jest wymagana od osób zajmujących stanowiska kierownika zakładu pracy lub zastępcy, których stosunek służbowy ma charakter publiczno-prawny.

IV. Rozwiązanie umowy o pracę.

Art. 10. Umowa o pracę rozwiązuje się: a) po upływie czasu, na który była zawarta; b) po ukończeniu roboty, która została wyraźnie oznaczona w umowie i której ukończenie strony przyjęły, jako termin u-

I tu musimy zwrócić się z ostrzeżeniem pod adresem zakładów pracy: nie należy wierzyć obłudnym „lizaczom“, bo ci, opanowawszy warsztaty i poczuwszy siłę, zrzucą skórę jagnięcia, wdziewając strój demagogów...

Lepiej stokroć dążyć do uregulowania stosunków na warunkach uczciwych i słusznych, a my stowarzyszeniowcy tylko tego pragniemy.

Kronika

— **Wiosna.** Choć w tym roku przychodzi dosyć późno, witana jest z tem większą radością i upojeniem. My, drukarze, specjalnie cieszymy się nadejściem każdej wiosny, która niesie nam bowiem nadzieję odetchnięcia świeżem, pachnącem powietrzem, po długich godzinach spędzonych w warsztatach pracy, przepełnionych szkodliwym pyłem, wżerającym się w nasze płuca. — Dla Stowarzyszenia wiosna jest zapowiedzią nowej pracy. Komisje zająć się muszą przygotowaniami do wycieczek na łono natury. Wykorzystać trzeba każdą chwilę wiosny i lata, zanim znów nadejdą pochmurne dni jesienne i spadnie biały puch śniegowy...

Od redakcji

Aby umożliwić wydawanie Drukarza Polskiego na czas, t. j. 1. każdego miesiąca, uprasza się o nadesłanie materjału najpóźniej do 25 każdego miesiąca. Później nadesłane nie będą uwzględnione.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i pokr. zaw. Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu kwietniu 1928 roku wsparcia bezrobocia —, wsparcia choroby 291,60 zł, jeden członek emeryt 30 zł. Razem więc wypłacono wsparć w miesiącu kwietniu 321,60 zł. I. Kozłowski, kasjer.

ADRESY:

WYDZIAŁ GŁÓWNY.

Prezes: Szczepaniak Leon, Poznań, ul. Wielka 19.

Sekretarz: Wojciak Stanisław, Poznań. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny).

Skarbnik: Kozłowski Ignacy, Poznań ul. Piekary 8a.

Sekretarjat: Poznań, ul. Franciszkańska 1. Biuro otwarte codziennie od godz. 6—7. W soboty od godz. 5—6. Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje prezes przez cały dzień. Tel. 38-38.

OKRĘG POZNAŃSKI

Prezes: Otulakowski Jan, Poznań, Górna Wilda 45.

Sekretarz: Terakowski, Strzelecka 20.

Skarbnik: Kubanek Stefan, Poznań, ul. Fabryczna 34.

Bibljoteka w sekretarjacie Wydziału Głównego. Otwarta w piątki w godzinach 6—7 po południu.

OKRĘG BYDGOSKI

Prezes: Ratajski Kazimierz, Bydgoszcz, Babia Wieś 3d.

Sekretarz: Szyja Marjan, Bydgoszcz, ul. Orła 18.

Skarbnik: Kotliński Antoni. Bydgoszcz, ul. Grodzka 22.

OKRĘG TORUŃSKI

Prezes: Komorowski Stanisław, ul. Bydgoska 16/18.

Sekretarz: Górski Franciszek, ul. Prosta 25.

Skarbnik: Lubiszewski Franciszek, ul. Grudziądzka 84.

MISTRZ SKŁADACZ

obeznany z obsługą maszyny drukarskiej, starszy, **potrzebny na Pomorze.** Zgłoszenia uprasza się do Sekretarjatu, Poznań, Franciszkańska 1.

(Koniec części nieurzędowej.)

Kalendarzyk tygodniowy

stosowany przy kwitowaniu składek. (Tłuste liczby oznaczają tygodnie, zwyczajne datę).

1	**2**	**3**	**4**	**5**	**6**	**7**	**8**	**9**	**10**	**11**	**12**	**13**	**14**	**15**	**16**	**17**	**18**	**19**	**20**	**21**	**22**	**23**	**24**	**25**	**26**
7	14	21	28	4	11	18	25	3	10	17	24	31	7	14	21	28	5	12	19	26	2	9	16	23	30
styczeń				luty				marzec					kwiecień				maj				czerwiec				

27	**28**	**29**	**30**	**31**	**32**	**33**	**34**	**35**	**36**	**37**	**38**	**39**	**40**	**41**	**42**	**43**	**44**	**45**	**46**	**47**	**48**	**49**	**50**	**51**	**52**
7	14	21	28	4	11	18	25	1	8	15	22	29	6	13	20	27	3	10	17	24	1	7	15	22	29
lipiec				sierpień				wrzesień					październik				listopad				grudzień				

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej w Poznaniu
Czcionkami i drukiem Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.

stania umowy; c) po upływie okresu wypowiedzenia, przysługującego każdej ze stron przy umowie na czas nieokreślony; d) wskutek śmierci robotnika; e) z chwilą wcielenia robotnika jako poborowego, do służby czynnej w wojsku stałem.

Art. 11. Umowa o pracę między robotnikiem a pracodawcą, zawarta na czas nieokreślony, może być rozwiązana lub zmieniona przez każdą ze stron przez wypowiedzenie, dokonane co najmniej na dwa tygodnie naprzód. O ile umówiono dłuższe okresy wypowiedzenia, to powinny być one jednakowe dla obu stron.

Okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze w sobotę, lub w przyjęty dzień wypłaty.

Umowę zawartą na czas nieokreślony pracodawca może rozwiązać natychmiast pod warunkiem wypłacenia robotnikowi całkowitego wynagrodzenia za okres wypowiedzenia. Pracodawca nie ma prawa wypowiadać umowy o pracę: a) w ciągu czterech tygodni niezdolności robotnika do zarobkowania, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę; b) w czasie pomiędzy chwilą powołania robotnika na ćwiczenia wojskowe rezerwy a końcem odbycia tych ćwiczeń; c) podczas trwania ustawowego urlopu robotnika.

Art. 12. Jeżeli wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony jest stosowane trzy razy z rzędu względem tego samego robotnika bez rozwiązania stosunku pracy, pracodawca w ciągu najbliższych trzech miesięcy od dnia ostatniego wypowiedzenia nie może wypowiadać umowy, lecz jedynie rozwiązać ją pod warunkiem wypłacenia robotnikowi oprócz wynagrodzenia za czas przepracowany całkowitego wynagrodzenia za okres wypowiedzenia.

Jeżeli pracodawca wypowiedział umowę zawartą na czas nieokreślony, a bezpośrednio po upływie okresu wypowiedzenia zawarł z tymże robotnikiem trzy bezpośrednio następujące po sobie umowy o pracę na czas określony, z których żadna nie przekraczała dwóch tygodni, naówczas równoznaczne to jest z zawarciem umowy na czas nieokreślony.

Art. 13. W wypadkach siły wyższej, jak naprzykład: zamknięcie zakładu pracy lub jego części, w której był zatrudniony robotnik, wskutek zarządzenia władzy państwowej, pożar, powódź, wybuch kotła parowego i t. p., gdy one czynią bezwzględnie niemożliwem na przeciąg więcej niż siedmiu dni wykonywanie pracy i nie są następstwem winy pracodawcy, pracodawca ma prawo rozwiązać umowę o pracę w ciągu siedmiu dni od chwili zajścia wypadku.

Art. 14. Pracodawca ma prawo niezwłocznie rozwiązać umowę o pracę w wypadku niestawienia się robotnika w terminie rozpoczęcia pracy, o ile w umowie został wyraźnie zastrzeżony warunek terminowego jej rozpoczęcia.

W razie niezastrzeżenia w umowie powyższego warunku, robotnik może tylko z ważnych powodów i co najwyżej przez tydzień, nie stawić się do rozpoczęcia pracy.

Art. 15. Każda ze stron ma prawo z ważnych powodów lub z winy przeciwnej strony niezwłocznie rozwiązać umowę o pracę przed upływem terminu umowy, względnie bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia.

W razie sporu o istnieniu ważnych powodów lub winy rozstrzyga sąd.

Art. 16. Za ważne powody (ust. 2 art. 14 i art. 15) są uważane wszystkie okoliczności, które ze względu na dobre obyczaje lub na zasady dobrej wiary upoważniają jedną ze stron do odstąpienia od umowy.

Nie można jednak w żadnym razie uznać za ważny do rozwiązania umowy powód niestawienia się robotnika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby przez okres czasu nie wynoszący więcej niż cztery tygodnie, albo — z innych uzasadnionych przyczyn przez okres czasu nie wynoszący więcej niż dwa tygodnie.

Art. 17. Robotnik może rozwiązać umowę o pracę z winy (art. 15) pracodawcy zwłaszcza w wypadkach następujących: a) w razie jeżeli pracodawca, jego domownicy lub zastępcy dopuszczają się względem robotnika lub członków jego rodziny czynnych zniewag, lub ciężkich obraz; b) w razie jeżeli pracodawca, jego domownicy lub zastępcy dopuszczają się względem robotnika lub członków jego rodziny czynów, które sprzeciwiają się prawu lub dobrym obyczajom, bądź też nakłaniają ich do takich czynów; c) w razie, gdy pracodawca nie wykonywa swych istotnych zobowiązań względem robotnika, wynikających z umowy lub przepisów niniejszego rozporządzenia.

Art. 18. Pracodawca może rozwiązać umowę z winy (art. 15) robotnika zwłaszcza w wypadkach następujących: a) w razie jeżeli robotnik dopuszcza się względem pracodawcy, swych przełożonych lub względem członków rodziny pracodawcy i przełożonych czynnych zniewag lub ciężkich obraz; b) w razie jeżeli robotnik mimo przestrogi nie zachowuje przepisów, niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy i całości zakładu pracy; c) w razie jeżeli robotnik dopuścił się kradzieży, przywłaszczenia lub rozmyślnego uszkodzenia mienia pracodawcy; d) w razie niestawienia się robotnika do pracy dłużej niż przez trzy dni zrzędu lub ogółem więcej niż przez sześć dni w ciągu miesiąca bez przyczyny uzasadnionej; e) w razie, gdy robotnik odmawia wykonywania swoich istotnych obowiązków, wynikających z umowy lub przepisów niniejszego rozporządzenia; f) w razie udowodnionej zdrady przez robotnika zastrzeżonej tajemnicy zakładu pracy; g) w razie, gdy robotnik wiedząc o fakcie fałszerstwa lub sfałszowania dokumentów, na ich podstawie uzyskał przyjęcie do pracy.

I tak się ćmi bakę „uświadomionym“ towarzyszom! Czyż takie stawianie kwestji przyczyni się do zjednoczenia drukarzy?

Ale czytajmy dalej, co pan Burkot pisze: „wspomnę choćby o jednolitym cenniku, który nie z winy Warszawy, a raczej wbrew jej dążeniom nie został przeprowadzony. Dziś jest **chora** (niby Warszawa) a każdy wie, iż choremu harcerke zdrowia nie powróci“. Pan redaktor „Wiadomości Graficznych“ kończy przekonaniem, że to wszystko jest chwilowem nieporozumieniem, które na zjeździe (w Poznaniu) zniknie.

Słowa te świadczą, że Warszawiacy mają wielki strach przyjechać na zjazd do Poznania, gdzie ich napewno nie miną gorzkie jak piołun wyrzuty.

Cały artykuł p. Burkota — to taniec wśród mieczów. P. Burkot jest znakomitym szermierzem i włada piórem jak Sienkiewiczowski Pan Wołodyjowski szpadą. W wirze błyskawicznych, elastycznych frazesów pragnie zasłonić prawdę. Ale najznakomitszemu szermierzowi zdarzy się, że na moment odkryje swą pierś, z czego skorzysta przeciwnik i wymierzy celne pchnięcie.

P. Burkot miał właśnie tę chwilę zapomnienia i — wpadł. Przyznał się dobrodusznie, że Warszawa jest chora i skarży się, iż każdy ją z tego powodu „karci“. Ależ nie. Radzimy tylko, aby się leczyła. Bo myli się p. Burkot, twierdząc, iż to jest chwilowa choroba. My jesteśmy przekonani, że słabość jej datuje się już od paru lat i nie da się szybko wyleczyć.

Będzie zjazd niedługo. Zjedzie się z tej okazji dużo różnych polityków, medyków, psychjatrów, ginekologów, chirurgów, a może nawet astronomów, leczących z gwiazd, którzy z pewnością zbadają rodzaj choroby tej biedaczki — drukarskiej Warszawy.

Naszem zdaniem mogą to być suchoty, albo uwiąd starczy. W pierwszym wypadku poradzić możemy wyjazd do Zakopanego. W razie gdyby choroba okazała się uwiądem starczym — niech nasza kochana Warszawka da się odmłodzić u Woronowa. **Awu.**

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA PLENARNEGO OKR. POZN.

W sobotę, dnia 14 kwietnia odbyło się zebranie plenarne na sali Koła Senjorów, przy Al. Marcinkowskiego, przy dość licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes kol. Otulakowski. Po przyjęciu porządku obrad odczytał protokół z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania sekretarz kol. Terakowski. Protokół przyjęto z dwoma poprawkami. Następnie kol. prezes zakomunikował zebranym, że przesuwa wykład prof. Perteka na czas przybycia tegoż i przystępuje do punktu komunikaty zarządu. Jako pierwszy zabrał głos kol. prezes Otulakowski, poruszając sprawę ostatniego Walnego Zebrania, której przedmiotem były referaty delegatów z ostatniego zjazdu. Na skutek zaczepek osobistych i szykan ze strony pewnej grupy kolegów poznańskich złożył mandat sekretarza generalnego w Wydziale Głównym kol. St. Generalczyk. Obszerny list, który został odczytany, wykazał słuszne powody ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Kol. Generalczyk wystosował równocześnie kopję tegoż listu do Okręgów bydgoskiego i toruńskiego, na skutek czego okręg bydgoski przysłał na ręce Wydziału Głównego odpowiedź, iż protestują przeciw ustąpieniu kol. G. i wyrażając jednocześnie votum zaufania w dowód zasług i pracy, położonej około dobra Stowarzyszenia. Taki sam protest wyraża okręg toruński. Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. Mańczak, Przybylski i Generalczyk. Dalej komunikuje kol. prezes sprawę rozpisania konkursu na odznakę dla Stow. Drukarzy złączonem z nagrodami: I. nagroda 100 zł, II. 75 zł, III. 50 zł. Następnie zanosi zarząd apel do członków, aby donosili zarządowi o każdorazowej zmianie kondycji, gdyż to jest koniecznem dla administracji i przy wysyłaniu „Drukarza Polskiego“. Pod koniec odczytano deklaracje kandydatów i nowo przyjętych członków. Zarząd postanowił ściągać od poszczególnych nowowstępujących członków wpisowego od 1 kwietnia r. b. 3 zł, od ponownie wstępujących 6 zł.

Wnioski członków: kol. Bielasiak stawia wniosek, aby na zebraniach wyłożona była lista, do której członkowie obecni na zebraniu będą wpisywali swe nazwiska. Wniosek przeszedł. Kol. Szczepaniak stawia wniosek, aby przewodniczący w przyszłości ściśle przestrzegał regulamin i porządek obrad z wykluczeniem spraw osobistych. Na rzeczową krytykę zezwala ustrój parlamentarny — natomiast dla barłogów i będącym w stanie nietrzeźwym członków zastosować należy odpowiednie zarządzenia stojące do dyspozycji zarządowi. Przewodniczący podaje wniosek ten pod głosowanie, który przeszedł 22 głosami przeciwko 1. Mimo, że za wnioskiem tym oświadczyła się większość zebranych członków, popierając temsamem praworządność prowadzenia zebrań, nie podobało się agresywne wystąpienie prezesa okręgu pozn. kol. Sz., który uderzył w ton bardzo wojowniczy, uniemożliwiając prowadzenie dalszego zebrania, co było powodem, iż członkowie poczęli opuszczać salę posiedzeń, a przewodniczący zamknął zebranie po godz. 10, postępując w myśl nowego regulaminu.

Z WIOSENNEJ ZABAWY STOW. DRUK. OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Niezwykłem powodzeniem cieszyła się Wiosenna Zabawa, urządzona przez Stow. Druk. okr. pozn. w sali Ogrodu Zoologicznego, w dniu 21 kwietnia 1928 r.

Nr. 5 Poznań, dnia 1 maja 1928. Rok IV

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski“ wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niecziłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny)
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Kordylewski, Poznań.
Za część urzędową odpowiada Wydział Główny Stow Druk. i pokr. zaw

KOMUNIKATY

WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego dnia 14. 4. 28.

Na początku posiedzenia rozpatrywano rezolucje z Bydgoszczy i Torunia w sprawie ustąpienia kol. Generalczyka. Przyjęto do wiadomości zwrot kosztów z kasy Wspólnoty, za ostatnie posiedzenie Rady Wspólnoty. Omawiano bilans Okręgu Toruńskiego. Udzielono nagany kol. A. Jaworskiemu za niestosowne zachowanie się w drukarni p. Krajny. Uchwalono wysłać monita do dłużników. Uchwalono rozpisanie konkursu na oznakę Stowarzyszenia. Wybrano komisje, i to pp. dyr. Kuglina, kol. Naxa, Haremzę, Szczepaniaka i Otulakowskiego. Jako premje uchwalono 100, 75 i 50 zł. Regulamin konkursu wypracuje komisja. Kol. Witajewskiego ścigać się będzie sądownie za nadużycie zaufania. Odrzucono wniosek o pożyczkę kol. B.

OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Zebranie plenarne

odbędzie się **w sobotę, dnia 12 maja 1928 roku** w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów“, Aleje Marcinkowskiego 26, 2 dom w podwórzu, II piętro. Początek punktualnie o godz. 19-tej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Wykład prof. Dedio: Zakopane — Tatry.
4. Dyskusja.
5. Przyjęcie nowych członków.
6. Komunikaty zarządu (projekt wycieczki kawalerskiej).
7. Wnioski.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie.

Ze względu na ciekawy wykład upraszamy członków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Kandydaci na członków w okręgu pozn.: Kol. kol.: Tadeusz Tyszler, Henryk Rau, Stanisław Saja, Stefan Morawa, Antoni Ruks, Stanisław Jakubowicz, Paweł Dybowski, Antoni Zieliński, Ludwik Cierniewski, Hermann Ludwig, Antoni Langowski.

Wszystkich członków Stowarzyszenia Drukarzy uprasza się o zgłaszanie ewentualnego sprzeciwu przeciw przyjęciu kandydatów na ręce sekretarza Okręgu poznańskiego kol. Terakowskiego, ulica Strzelecka nr. 20.

SPRAWY ZAROBKOWE.

Pod datą 8 marca wysłano do Związku Zakładów Graficznych następujące pismo:

Podczas gdy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego wraca się powoli acz stale do gospodarki normalnej, nie można postępu tego zauważyć także w stosunku do unormowania zarobków. Od dziesięciu przeszło lat drukarze nie otrzymują tych stawek, które posiadali przed wojną. Podwyżki unormowane jednostronnie przez pp. pracodawców, są niewystarczające. Konjunktura istniejąca w zawodzie graficznym uprawnia pracowników do stawiania żądań natury ekonomicznej. Rada Wspólnoty nie posiada tych kompetencyj, które wytknięte zostały przy jej utworzeniu, gdyż pp. pracodawcy zasiadający w R. W. nie mają mandatów decydujących.

Wobec tego Zjazd delegatów odbyty w Toruniu, postanowił:

1) Zwrócić się do Zw. Zakładów Graficznych o utworzenie Komisji Cennikowej, w której przedstawiciele obustronni zawierać mogą decydujące uchwały.

2) Poddać niezwłocznie obowiązujące stawki zarobkowe rewizji, gdyż i pracownicy mają prawo do kulturalnego bytu, co nie ma miejsca przy obecnych płacach.

3) Opracować nowy cennik pracy, któryby obowiązywał obie strony, gdyż coraz silniej uwidaczniają się wykroczenia przeciw cennikowi uchwalonemu w roku 1925.

Art. 19. Prawo do rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. art. 15, 16, 17 i 18 rozporządzenia niniejszego gaśnie po upływie siedmiu dni od chwili powzięcia przez stronę wiadomości o okolicznościach, uprawniających ją do rozwiązania umowy.

Art. 20. Rozwiązanie umowy o pracę na podstawie art. art. 15, 16, 17 i 18 niniejszego rozporządzenia nie wyklucza prawa dochodzenia szkód i strat w myśl zasad prawa cywilnego.

Jeżeli umowa o pracę została rozwiązana z winy pracodawcy przed upływem jej terminu lub bez zachowania obowiązującego okresu wypowiedzenia, robotnikowi służy przy umowie na czas nieokreślony prawo do wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, o ile z umowy nie wynikają dla robotnika dalej idące uprawnienia, a przy umowie zawartej na okres wykonania określonej roboty lub na czas określony — do wynagrodzenia za cały czas aż do wygaśnięcia umowy. Wynagrodzenie to jest płatne odrazu z procentem prawnym od dnia rozwiązania umowy, a w razie jeżeli rozwiązanie nastąpiło wskutek niewypłaty umówionego wynagrodzenia za pracę od dnia uchybionego terminu wypłaty.

Skargi o takie wynagrodzenie przedawniają się upływem sześciu miesięcy od dnia rozwiązania umowy.

Art. 21. Pracodawca obowiązany jest niezwłocznie wydać świadectwo robotnikowi na jego żądanie. Świadectwo powinno zawierać dane, dotyczące rodzaju i czasu zatrudnienia robotnika u danego pracodawcy.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków i uwag.

URLOPY WAKACYJNE.

Z dniem 1 maja rozpoczął się termin udzielania urlopów wakacyjnych pracownikom. Czas trwania urlopów odbywają się w myśl rozporządzenia ustawy Sejmowej z dnia 16 maja 1922 r. do końca września. Ostatni spór o urlopach ze Zw. Zakł. Gr. wypadł po myśli pracowników, temsamem należy się nadal udzielanie 15 dni względnie 8 dni roboczych.

BEZ KOMENTARZY.

W dniu 26. 4. policja poznańska przychwyciła w Drukarni „Ogniska" w Poznaniu przy Wielkich Garbarach 11 wielki nakład komunistycznej bibuły treści antypaństwowej. Bibułę tę skonfiskowano. Śledztwo jest w toku.

„Dziennik Poznański" ze swej strony dodaje, że drukarnia „Ognisko" jest własnością Związku Zawodowego Drukarzy.

Komentarze zbyteczne!

(Koniec części urzędowej.)

O ODRODZENIE ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO DRUKARZY.

W poprzednim numerze „Drukarza Polskiego" odpowiadając na nieuzasadnione zaczepki pod naszym adresem, wychodzące od ludzi, którym nasza organizacja przeszkadza w snuciu niewyraźnych i szkodliwych dla drukarstwa planów — zaznaczyliśmy, iż koniecznem jest całkowite odrodzenie życia organizacyjnego drukarzy, i że bezpodstawne zarzuty nie pomogą obecnemu anormalnemu stanowi, a raczej zaszkodzą zjednoczeniu wszystkich drukarzy.

Ilekroć w „Drukarzu Polskim" zabieramy głos w sprawach zasadniczej wagi, w trosce o dobro całego zawodu drukarskiego, nawołując do naprawy tego, co zostało zepsute i zaniedbane — wywołuje to wśród poszczególnych jednostek, postawionych na czele związku centralnego, zamiast rozumnej, przekonywującej polemiki — bezsilną złość, wyrażającą się w bezmyślnych wyzwiskach, pogróżkach i t. p. Argumenty nasze są rzeczowe, unikamy zaczepek osobistych, wierzymy, iż racja jest po naszej stronie; staramy się przekonać ogół drukarzy o konieczności przystąpienia do realnej pracy dla dobra drukarstwa. Udowadniamy i czynić to będziemy, aż do skutku — że organizacja zawodowa nie może być narzędziem pewnej partji politycznej. Trudno bowiem przekonać wszystkich członków o monopolu jednej partji do bronienia spraw robotniczych; tembardziej trudno ich zmusić do dawania swego ciężko zapracowanego grosza na cele np. P. P. S. Używanie zaś teroru i demagogji nic nie pomoże, ponieważ podobny system, jako zaprzeczenie prawa osobistej wolności przekonań, zemści się wcześniej czy później i spowoduje reakcję i wyzwolenie się.

Takim np. odruchem swobody i zarazem aktem samoobrony przed więzami ciasnych ram teroru i demagogji było stworzenie drugiej, lepszej organizacji zawodowej drukarzy.

Fakt ten został dokonany, ponieważ nie było innego wyjścia z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazło się drukarstwo dzięki mylnym i szkodliwym metodom, stosowanym w związku centralnym, który wówczas samowładnie panował na całym obszarze państwa polskiego.

Celem niniejszego artykułu jest wykazanie przyczyn szczegółowych rozłamu i podanie wskazówek, co należy czynić, aby zjednoczyć drukarzy polskich w jedną pożyteczną organizację. I niema najmniejszych powodów do twierdzenia, że stworzenie drugiej organizacji na terenie Rzeczypospolitej jest czemś złem, względ-

nie „rozbijaniem" jedności, której przecież pomimo istnienia jednego związku centralnego **nie było i nie mogło być,** gdyż **podstawy** związku nie odpowiadały interesowi ogółu drukarskiego, o czem z poniższych wywodów się przekonamy.

Co było powodem rozbicia?

Członkowie związku klasowego jeszcze do dzisiaj czują żal pod adresem twórców Stowarzyszenia, twierdząc, że zbytecznem było tworzyć odrębną organizację, a niedomagania i błędy centralnego związku należało „naprawić" w łonie organizacji. Pogląd taki nie wytrzymuje krytyki, gdyż fundamenty związku klas. były już tak nadgniłe i opanowane zepsuciem, że nie pozostało nic innego, jak budować na nowo życie organizacyjne drukarzy.

Powody rozłamu są następujące:

1. **Zamęt i chaos,** jaki panował w organizacji centralnej t. j. w związku klasowym.

2. Opanowanie tejże organizacji przez **jednostki zaangażowane partyjnie,** a co za tem idzie pchanie organizacji zawodowej w wir walk klasowych, nie przynoszących żadnej korzyści interesu drukarstwa, przeciwnie — szkodzących im w znacznej mierze.

3. Szkodliwa dla interesów zawodu **taktyka** przywódców związku, stwarzająca w konsekwencji falę beznadziejnych strajków, źle przeprowadzanych i zgóry skazanych na niepowodzenie.

4. Stosowanie **terroru** i omijanie zasad demokratycznych w związku klasowym, co wywołało ciągłe niesnaski i krzywdziło członków, ośmielających się wołać o sprawiedliwość i bezstronność i domagających się **kontroli nad poczynaniami przywódców.**

5. Mylne, nieumiejętne przeprowadzenie centralizacji i wysuwanie na pierwszy plan interesów Warszawy kosztem prowincji; pozatem stosowanie systemu **blokad,** istnych chińskich murów, jakiemi odgradzały i odgradzają się dotychczas poszczególne okręgi z **Warszawą** na czele.

6. Swemi hasłami klasowemi i postępowaniem niegodnem poważnej organizacji, zrywanie kontaktu z pracodawcami i wykopywanie coraz większej przepaści, uniemożliwiającej współpracę między temi dwoma stronami, co odbiło się ujemnie na naszych interesach zawodowych, przeszkadzając w uregulowaniu najważniejszych spraw, jak unormowanie cennika, kwestji uczniowskiej itp.

7. Oparcie związku klasowego na doktrynie wrogiej idei narodowej. Atut ten jest bardzo ważny, albowiem organizacja zawodowa winna być apolityczną, o ideologji narodowej i współpracować musi nad dobrobytem narodowym, w przeciwnym razie stajemy się ofiarami wyzysku innych narodów, które dzięki zgodzie stworzyły możność skutecznego współzawodniczenia z nami prawie we wszelkich dziedzinach, a przedewszystkiem na polu przemysłu i handlu. Przykładem są Niemcy, które w pierwszym rzędzie dbają o swoje interesy narodowe, dopiero na ostatniem miejscu stwarzają ideę międzynarodową. — Nie wynika z tego jakobyśmy pragnęli oddać naszą organizację zawodową pod wpływy jakiejś partji narodowej, ale uważamy, że drukarz powinien czuć się przedewszystkiem Polakiem i nie wolno mu działać antynarodowo przez łączenie się z partjami wywrotowemi, gdyż od dobrobytu i stopnia kultury rodzimej zależy nasz los i egzystencja.

Organizacja zawodowa winna szanować przekonania polityczne każdego członka; jednakowoż dopuścić nie można, aby poszczególni członkowie narzucali drugim swe zapatrywania i wciągali całą organizację w walki partyjne. Ostatnio dokonane połączenie niemieckiego związku socjalistycznego drukarzy z związkiem klasowym polskim dokonało się na warunku przyznania im wszelkich przywilejów narodowych. Dziwne zatem wydaje się ograniczanie w związku centralnym praw narodowych dla Polaków i robienie ich ślepem narzędziem socjalizmu...

8. Jednym z najważniejszych powodów utworzenia drugiej organizacji na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest **sprawa opieki nad członkami.** Sprawa ta pomimo swej doniosłości została zupełnie zbagatelizowana przez związek centralny. Przy fantastycznie wysokich składkach członkowie otrzymują minimalne świadczenia na wypadek bezrobocia, choroby itp. Opieka taka woła o pomstę do nieba. Zrodziło się też podejrzenie, że **gospodarka pieniędzmi członków nie jest taką, jaką być powinna.** Olbrzymie sumy szły na drogą administrację, na bezcelowe i beznadziejne strajki, na słone djety podróżne, nie wyznaczane przez ogół, wysokość których określali i określają sobie sami przywódcy; dalej — moc pieniędzy pożerały prezenciki dla innych organizacyj (składki do centrali zw. klas., zapomogi z okazji strajków w innych organizacjach itp.). Nic dziwnego, iż dla własnych członków pieniędzy brakuje.

Oto powody z pośród tysiąca innych, że poważna część drukarzy, myślących trzeźwo i logicznie, musiała zastanowić się, jakby z tego **chaosu i niepewności** wybrnąć nareszcie.

Sytuacja wytworzona bezrozumnym strajkiem na ziemiach zachodnich Polski była przeciągnięciem struny, do pęknięcia której pomógł system stosowany przez demagogów i prowodyrów, ciągnących ogół drukarzy ku przepaści. Wtedy poszczególne jednostki zrozumiały potrzebę rozpoczęcia rzeczowej pracy i

całkowitego odrodzenia życia organizacyjnego drukarzy

opartego na nowych podstawach, zdrowych i realnych; do tego czynu pchnęło

błażliwość. **Martwe gałęzie trzeba odciąć, zyska na tem zdrowy pień.**

Samo płacenie składek nie jest wypełnieniem obowiązków członkowskich. Wszak członkowskiemi pieniędzmi trzeba gospodarzyć, muszą być tacy, którzy się o to troszczą. Organizacja jednak ma większe cele, nie tylko zapomogowe. Zadaniem organizacji jest między innemi staranie się o polepszenie bytu materjalnego zorganizowanych. Kierownicy sami nic nie zdziałają, jeśli członkowie ich nie poprą. Dlatego od członka żądać należy wypełnienia tych wszystkich obowiązków, które przewiduje statut. Niech zapamiętają to ci wszyscy, których to dotyczy: **Członek ma względem organizacji nietylko prawa, lecz i obowiązki.** Kto tych obowiązków w pełni nie przestrzega, nie może się uważać za zorganizowanego, mimo że płaci składki członkowskie. **Tylko wspólną pracą członków z zarządem osięga organizacja swe cele.**

Grupa druga: to ci, którzy stronią wogóle od organizacji. Jest ona mniej szkodliwa od pierwszej, ale pod względem ludzkiem, są to ludzie o grubej skórze, korzystający ze wszystkich udogodnień i wysokości płac, jakie wywalczyła organizacja wspólnem wysiłkiem ludzi pracy. Jednostkę niezorganizowaną, a wartościową bowiem nietrudno jest nakłonić by zaciągnęła się w szeregi tej lub owej organizacji. Pospolicie nazywamy ludzi tych „dzikiemi". Otóż „dzikich" jest coraz więcej. Zwłaszcza po rozłamie na terenie poznańskim wśród drukarzy namnożyło się ich. Przed wojną zorganizowanych w Poznaniu było 95% drukarzy. Dziś śmiem twierdzić, że zorganizowanych jest niespełna 80%. W całej zaś Rzeczypospolitej sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Kolega Giedroyć w jednym ze swych artykułów umieszczonym w „Drukarzu Polskim" twierdzi, że zorganizowanych jest zaledwie 49% drukarzy w Polsce. I mówi się właśnie, że drukarze przodują w organizacji, że drukarze to już urodzeni organizatorzy.

Nie wolno nam rąk załamywać i czekać aż „dzikich" potrzeba zmusi do przynależenia do organizacji. Trzeba agitować — starać się, aby już dziś przyłączyli się do organizacji zawodowej.

W Stowarzyszeniu Drukarzy i pokr. zaw. Polski zachodniej każdy znajdzie to, co organizacja może i powinna dać, t. j. obronę, pracę i zapomogi. Nie zmusza nikogo do przynależenia do jakiejś partji politycznej. O wartości Stowarzyszenia, jako organizacji stojącej na gruncie narodowym i broniącej praw swych członków niejednokrotnie się przekonano.

Zwracam się do kolegów ze Stowarzyszenia z apelem, aby swoich niezorganizowanych współpracowników o potrzebie przynależenia do organizacji zawodowej uświadamiali, aby wspólnie starali się o polepszenie bytu pracowników gałęzi graficznej. Leon Szczepaniak.

CENTRALIZACJA CZY FEDERACJA.

Pan Burkot, redaktor „Wiadomości Graficznych", ma pecha. Niedawno umieścił w swym „bezpartyjnym" organie wielką partyjną kaczkę wyborczą — a mianowicie radził „po przyjacielsku" głosować na P. P. S., za co nawet ze strony swych zwolenników spotkały go głosy potępienia. Chciał się następnie widocznie zrehabilitować, więc w numerze z marca wyrżnął sążnisty artykuł wstępny, ale już bezpartyjny.

Oto podjął się cieżkiego zadania wytłumaczenia swoim czytelnikom, co to jest centralizacja, a co federacja. Ponieważ szanowni koledzy domyślają się o co chodzi, nie będę przytaczał w całości jego wywodów; filozofja p. Burkota wygląda mniej więcej tak: Centralizacja jest lepszą formą spajania w jedno ciało poszczególnych związków lokalnych, bo tworzy jednolity związek, podczas gdy organizacje zrzeszone w „federację" utrzymują różne w rozmaitych miejscowościach warunki co do świadczeń i składek. P. B. przychodzi do przekonania, że „centralizacja jest więc większem i ściślejszem skupieniem sił i środków i to stanowi jej wyższość nad federacją, Związek drukarzy nie jest federacją...", bo „zjazdy już od dawna zdecydowały, iż mamy być centralnym związkiem". Nie chcemy polemizować, co jest lepsze, czy to czy tamto. Nawet ostatecznie zgodzilibyśmy się na centralizację, ale nie na taką... warszawską. Bo proszę sobie wyobrazić. Zjazdy zdecydowały o centralizacji, a związek pozostał tem, czem był: ni pies ni wydra. Sam p. Burkot się do tego przyznaje: „Lecz trzeba stwierdzić, iż mimo to nie jesteśmy jeszcze związkiem naprawdę scentralizowanym".

Naszem zdaniem, tak federacja jak i centralizacja mogą być dobre, gdy dobrze będą pokierowane. Tymczasem przekonuje nas p. Burkot, że centralizacja „przeprowadzona" przez prowodyrów warszawskich jest do niczego. Bo ani cennika niema, ani pracy nie można na całym obszarze państwa polskiego dostać, zapomogi małe, składki wysokie, a do tego „względy lokalne" przeszkadzają w akcji scentralizowania.

Następnie usiłuje p. Burkot bronić swą „matuszkę" Warszawę, że ona nic nie winna temu wszystkiemu i pisze dosłownie: „Nie uważam (ale my uważamy) za przeszkodę ku centralizowaniu zarzutów, stawianych okręgowi warszawskiemu, chwilowa (?!) **choroba warszawskiej organizacji** nie jest słusznym argumentem przeciw słusznym dążeniom do centralizacji." (Podkr. nasze).) Poczem p. B. konkluduje: „Muszę tu stwierdzić, iż **żaden** z polskich ośrodków drukarskich (?!) nie zrobił tyle dla centralizacji i **dla dobra** (?) całej organizacji drukarzy w Polsce, co **Warszawa.**" (Podkr. nasze.)